

I.u.c. feat. Rahim, Fokus, Co z tą Polską?

H.I.P.- H.O.P. to nie chęć bycia strażakiem
Z tego się nie wyrasta jak Jożin z bagien
Tak więc odważnie zaleźnie podążam swym szlakiem
Szanuję wiernego, gardzę sezonowym krzakiem
Jestem uświadamiaczem więc ogłupiacze polują
Na mnie jak na smerfy Klakier
Wypracowuję markę, to rymu szlachetny lakier
Wtem rak kiedy mnie dopada zwątpienie, mam odechcienie
Jestem pracusiem na minusie
Mimo że się ga globusie nie lenię
Też ulegam pokusiektu niezłomnie mnie, oniemienie
Nie mówię, że nie uwierzenie w to
To sprzeniewierzenie lecz
Nikczemnie chce czy nie to otoczenie
Wszczęło wrzenie we mnie, oto ma odsiecz
Płyte te czynię jako naczynie w którym krew
Zagotowuje co dzień się, słowa to mój miecz
Niepewnie tnie mnie niemy krzyk o przełom przeprzy
Kro, że oprócz tej żenady każdy jak Wikipedia
Wierzy, że od drugiego lepszy
Wszystko należy się za free a przede wszystkim mp3
Więc na łączach ruch jak na helu przeprzy
Kro mi, że brzydko okradają nas mówię
To za wielu toniemy tonieprzy
Jemne jak zmiana pieluch
Lub piwo bez chmielu w głowach się pieprzy
Chyba czas je przewietrzyć
To mania okradania sowietów
Lata kombinowania każdy cwaniak
Od opodatkowania do skasowania biletu

[x2]

Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka
W Polsce sprzedaje się tylko godność i wódka
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka
Sztampa, plagiaty, kiełbasa, disco i wódka

Patrz kurwa mać stali na sali
Machali mi rękami nogami sami się deptali cali
patrz ustami wykrzykiwali mój rap azali
mieli kupili czy każdy kradł
spalimy bat zrobimy fot
ile masz lat małolat, ale z ciebie kot
zrobmy se lot desperado jak Salvador Dali
oto mój pot, oto mój glock cię rozwali
na sali jest Fokusmok, krok cię dzieli od
stop, kilku stali miecz wykuwa młot
pełen detali nazywali by go
chodź nam to coś co cię powali
masz mp3 nie masz się czym chwalić
masz tą płytę, mogę cię ocalić
o boże nie masz co palić
wysłuchali, do cna wyjebali
na śmietniku kultury się czai
jak straż nocna czeka na skok na fali
od podstaw znów z głów anomalii ich i rzemiosła
droga prosta szła po podpalonych mostach
z dwóch stron stali, wysyłali w postach
i podpalali coś w nas

Hipoteza brzmi - ci ludzie nie mają kasy
Ja, uhm, ci ludzie nie mają klasy
Każdy łasy na frikowe rarytasy
Stąd te nasze językowe wygibasy

Zapnij pasy protegowany tej rasy
Wodzi na zawarcie przymierza
Jak sub-basy spotęgowany masyw
Otwiera przed sobą sezam
Ale co tam mamy totalne szczęście
Gramy co kochamy najczęściej
Nasuwa się pytanie czego chcieć więcej?
Może po prostu mamy złe podejście
Myślę, że nawet mając miliard w rozumie
Nie potrafiłbyś tego zrozumieć
Póki co w sumie muszę to unieść
Gdy pasażerem staje się konsument

Wszędzie dwóch zawodowców kontra stu konformistów
Mówią, że jestem mistrzem słowa
A czuję się niczym pastuch
I chyba brak mi słów
Tony kontrastów z mej nadziei zrobiły Tiramisu
Wieje mi realizmem, kocham ojczyznę
Która ma system wyciskający nam na moralności bliznę
Co dzień przez biznes tracę swą podobiznę
Honor przypomina mi na wynos tanią chińszczyznę
Walczyć o wizję czy wygodnie wyżyć połykając truciznę
Szacunkiem w środowisku nie nakarmię rodziny, prędzej zawisnę
W powietrzu jak Trinity w Matrix'ie jak woda w Wiśle skisnę
Stoję na rozwidleniu, powietrze cuchnie nibylandii tragikomizmem
Etyka myli mi się z debilizmem
Liznę misie, blant mi tli się, mitlich fluchel
Tomku Lisie jak chyba wiem co z tą Polską
To malinowy soviet mental kisiel

[x2]

Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka
W Polsce sprzedaje się tylko godność i wódka
Prawda gorzka jak chwila słońca tu krótka
Sztampa, plagiaty, kielbasa, disco i wódka